

INSTYTUT MAZURSKI W OLSZTYNIE

KOMUNIKAT DZIAŁU INFORMACJI NAUKOWEJ

SERIA PREHISTORII I HISTORII Nr 5

Rok 1947.

Wrzesień

Nr 9 (15)

EMILIA SUKERTOWA-BIEDRAWINA

GIZEWIUSZ

w świetle archiwum parafialnego
w Ostródzie

I. W s t ę p

W dniu 7 maja 1948 r. przypada setna rocznica śmierci jednego z najgorliwszych bojowników o polskość Mazurów wschodnio-pruskich, jednego »z tych synów Polski, którzy już sercem tylko i wspomnieniami do Matki należeli«¹⁾—Gustawa Gizewiusza. Krótko sądzone mu było pracować: objął urząd kaznodziei polskiego w Ostródzie w dniu 6 września 1835 r., praca i walka ponad siły zniszczyła go w ciągu 13 lat.

Profesor Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, dr. Andrzej Wojtkowski, w swej pracy »Gustaw Gizewiusz i jego listy«, orzekł, że na to, aby przygotować obszerne studium o Gizewiuszu »potrzebny byłby wgląd do archiwów królewieckich, berlińskich i parafialnego w Ostródzie«²⁾. Przed wojną były one niedostępne dla historyka polskiego. Wojna spowodowała, że archiwum królewieckie istnieć przestało (bądź zniszczone, bądź ukryte gdzieś, dotąd nie odnalezione). O berlińskim archiwum dziś mowy być nie może. Natomiast odnalezione zostało przez autorkę niniejszego i zabezpieczone w Instytucie Mazurskim archiwum parafialne kościoła ewangelickiego w Ostródzie. (W zdemolowanej plebanii ocalała skrzynia bez wieka, zawałona gruzem, potłuczonym szkłem. Górna warstwa fascykulów w nieładzie, dolna robiła wrażenie, jak gdyby jej od stu lat nie tknięto).

Istotnie, żaden z autorów niemieckich, którzy pisali o tym archiwum, nie korzystał z akt na miejscu, lecz z odpisów i zestawień, sporządzonych za zezwoleniem Dörnberga, prezesa królewieckiego konsystorza, na mocy odpisów akt, złożonych

przez proboszczów. Historycy niemieccy, jak A. Kwiatkowski ³⁾, E. Machholz ⁴⁾, D. Sommerfeld ⁵⁾, proboszcz Walther ⁶⁾, Joh. Müller ⁷⁾ twierdzą, że najdawniejsze akta parafii ostródzkiej sięgają 1621 r. Niestety, najstarszy fascykuł (bez okładki) zawierający przychody i rozchody kościoła w Ostródzie, obejmuje rok 1689. Przechowała się karta tytułowa z lat 1628/32.

Archiwum nie jest kompletne, brak różnych roczników. Zawiera ono akta kościoła w Ostródzie: 1) księgi rachunkowe kościoła, 2) domu starców (Hospital), 3) poszczególne recesy wizytatorów kościoła w Ostródzie oraz w Ornowie, Tyrowie, Terbaku, Buchwałdzie, Lubajnach, Tafelbudzie, Łukcie, Wigwałdzie, Szmykwałdzie i Miłomłynie, 4) recesy wizytacyjne szkoły w Ostródzie oraz szkół przy kościołach wiejskich, 5) szereg akt, odnoszących się do »polskiego kościoła«, jego pracowników, budynku kościelnego, jego budowy i remontów, inwentarza, wreszcie 6) – co nas najbardziej interesuje – szereg akt, związanych z osobą Gustawa Gizewiusza, »polskiego kaznodziei«. Fascykuły te zawierają sporo szczegółów, wyjaśniających jego pracę oraz warunki, w jakich działał. Ale i te akta są niekompletne. Niektóre roczniki w dwóch egzemplarzach, recesy wizytacyjne zszyte ze sprawozdaniami szkolnymi, oraz spisami konfirmantów. (Język urzędowy – niemiecki).

2. Polski kościół w Ostródzie

Po dawnym polskim kościele śladu nie pozostało. Starzy tubylcy wskazują na wypalone mury świątyni z wieżą średnio-wieczną nieopodal dawnego Rynku – jako na kościół polski. To nie jest ściśle. Tam, wprawdzie, odbywały się w ostatnich dziesiątkach lat polskie (»mazurskie«) nabożeństwa, był to jednak t. zw. »kościół niemiecki«. Joh. Müller twierdzi, że »polski kościół wiejski« (die polnische Landkirche), przeznaczony dla ludności wiosek, skromny i ubogi, nad wejściem od strony ulicy miał złotymi literami wypisane: »Dom Boży«. Jako »zbyteczny« został ten napis usunięty w r. 1904.

W recesach wizytacyjnych zaznaczono wielokrotnie, że początek kościoła sięgał 1270 roku. Oba kościoły – niemiecki i polski – miały być założone jednocześnie. Według Müllera biskup pomezkański Wigand, który piastował urząd proboszcza ostródzkiego od 1573 do 1587 podał – sądząc z rachunków, jakie do jego czasów przetrwały – że polski kościół wybudowano istotnie już w 1270 r., wspomina on też o obowiązkach polskiego proboszcza ⁸⁾. Jest to o tyle prawdopodobne, że wsie należące do parafii ostródzkiej, były polskie, mógł przeto powstać bardzo wcześnie kościół polski, a conajmniej parafia. (Zamek posiadał własną świątynię). Polskiego proboszcza w r. 1542 poczynają nazywać także diakonem ⁹⁾. Oddzielną świątynię dla Polaków wybudowano podobno dopiero 1593 r. W aktach ostródzkich brak danych.

Blizsze wiadomości o kościele polskim, o jego budowie w latach 1744/55 zawierają »akta budowy«. Mieścił się on przy t. zw. Kościelnej Bramie, dawniej zwanej Św. Katarzyny, od której prowadziła ulica Długa¹⁰). Po przeciwnej stronie wejścia głównego znajdowała się niemiecka plebania. Na tyłach kościoła polskiego szkoła «niemiecka», od strony zachodniej cmentarz «niemiecki» oddzielał go od «niemieckiego» kościoła. Pierwotny kościółek był bardzo mały, w 1736 r. nie posiadał ołtarza; w jedenaście lat później groził zawaleniem, tak że nabożeństw nie można było odprawiać. (Niemiecki, reprezentacyjny, zawierał szereg bogatych nagrobków, między innymi zmarłej w 1639 r. Anny-Jadwigi, żony śląskiego księcia Brzegu Jana Chrystiana, który wraz z rodziną mieszkał w Ostródzie). Pismem z dn. 27 kwietnia 1747 r. zwrócili się przedstawiciele magistratu do króla, «aby zezwolił odprawiać polskie nabożeństwa w niemieckim kościele, tak, jak to miało miejsce w Niborku, Olsztynku, Pasymiu». Tegoż roku nadeszła odpowiedź przychylna. Budowniczy Garling złożył kosztorys naprawy. Wobec tego, że budynek zapadł się, trzeba było dokonać rozbiórki i wybudować od fundamentów. W 1754 r. budowę wykończono. Kościół był większy od dawnego, liczył 95 stóp długości, 45 szerokości. W aktach przetrwał plan Garlinga. Trzy ściany konstrukcji «pruski mur», od wschodniej strony wykorzystano mur miejski. W krypcie składano zwłoki do r. 1787. Na cmentarz ukoło kościoła nie było miejsca. Stary cmentarz «polski» znajdował się za murami miasta, od strony północnej na górze za Drwęcą; w r. 1666 «miał zniszczony parkan».

Natychmiast po ukończeniu budowy kościół okazał się za mały. Parafia polska liczyła 3.000 dusz, w tym 2100 uczęszczających na nabożeństwa (od 16 do 60 roku życia), miejsc liczone 700. 19 grudnia 1754 nastąpił przydział «miejsc siedzących». Prawo do miejsc posiadali mieszkańcy Ostródy, nie władający niemieckim językiem. Polacy, znający język niemiecki (czyli elita), musieli należeć do niemieckiej gminy. Natomiast należeli chłopci wolni i pańszczyźniani, ziemianie, języka niemieckiego nie znający, z wsi: Tafelbuda, Żurajny, Mardowizna, Terbak, Zwierzno, Tyrowo, Icbark czyli Jelenia Góra, Buchwałd, Lubajny, Worniny oraz majątki: Ryńskie i Warlitzy¹¹).

W r. 1806/7 wojska napoleońskie zamieniły kościółek polski na magazyn. 1815 r. magistrat zamierzał urządzić w nim szkołę niemiecką, lecz gmina polska oparła się. W 1820 organy zostały odrestaurowane, co potwierdza poprzednik Gizewiusza, Marcus, «polski proboszcz». Polska parafia nie była samodzielna. Motywował to w 1812 roku superintendent Sonnenberg, który mieszkał w Pasymiu, oraz proboszcz niemiecki Jan Gizewiusz: (1810 — 1814) «polska parafia nie jest *separatus*, świadczy

o tym fakt, że polski kaznodzieja jest jednocześnie diakonem niemieckim. Proboszcz niemiecki pobiera *jura stollae* od wiejskich gmin. Kolędą dzielą się obaj pasterze. Księgi kościelne prowadzi i przechowuje u siebie proboszcz niemiecki. Kasa jest wspólna».

3. Ordynacja Gizewiusza.

Przechował się fascykuł, zawierający akta zatwierdzenia kandydatury i wprowadzenia w urząd «polskiego kaznodziei i niemieckiego diakona, pana Gustawa Hermana Marcina Gizewiusza», urodzonego w Piszu 21 maja 1810 r. Nigdzie nie podano imion rodziców, natomiast kilkakrotnie w recesach wizytacyjnych zaznaczono, że ordynował go asesor i kaznodzieja zamkowy Oesterreich w Królewcu 17 lipca 1835 r.

Fascykuł ordynacji zawiera: 1) list superintendenta Hensla do proboszcza Jeimkego z dn. 27 lutego 1835 r., 2) kopię umowy, przygotowanej przez magistrat m. Ostródy, zaopatrzonej w cztery podpisy, z dn. 13 kwietnia, 3) pismo rządu królewsko-pruskiego (wydział zarządu kościołami i szkołami) z dnia 29 czerwca, 4) pismo sup. Hensla z 15 września w związku z dokonaną ordynacją, 5) pismo Jeimkego z dnia 25 sierpnia, 6) umowę podpisaną własnoręcznie przez Gizewiusza, Hensla grono pastorów, 7) akt spisany na plebanii proboszcza w Ostródzie 6 września, 8) potwierdzenie odbioru ksiąg kościelnych przez Gizewiusza, 9) odpowiedź rządu królewsko-pruskiego z dnia 21 grudnia 1835 r.

Superintendent poleca proboszczowi, aby wraz z magistratem m. Ostródy dokładnie ustalił i opracował regulamin, jaki winien obowiązywać obu duchownych «celem uniknięcia na przyszłość tarć i zamętu, do jakiego wielokrotnie dochodziło za urzędowania zmarłego przed rokiem Marcusa». Ministerstwo zaakceptowało wybór Gizewiusza i poleciło w ciągu 4 tygodni wprowadzić go w urząd. (Nastąpiło jednak opóźnienie). Hensel poleca Jeimkemu przygotować uroczystość ordynacji na dzień 6 września. Jeimke miał zażądać od rady kościelnej spisania inwentarza, który winien być Gizewiuszowi przekazany, jak również wykaz poborów, wysokości opłat za chrzty, śluby, pogrzeby, kolędy (po drugiej stronie listu Hensla Jeimke napisał: «nie było nic więcej do przekazania poza agendami»).

Oto treść wokacji, podpisanej przez członków magistratu: Reicherta, Zeihlena, Martensa, Lehmana i Luleiskiego. »Kiedy kandydat pan Gisevius przez miejską i wiejską gminę w drodze urzędowej jednogłośnie wybrany i na mocy prawa powołany został, przekazuje mu się z zaufaniem duchową opiekę nad powierzoną mu gminą z życzeniami owocnej i błogosławionej działalności, aby wszelkimi siłami podtrzymywał chrześ-

cijańską wiarę, przeciwstawiał się wszelkiemu zepsuciu obyczajów i tak się sprawował, jak tego wymaga jego godne stanowisko. Ażeby pan G. znał związane z jego urzędem obowiązki, zostaną one spisane w myśl regulaminu deputacji duchownych i szkolnych królewsko-pruskiego urzędu w Prusach, ogłoszonego 8 grudnia 1815 r.

A. Obowiązki: a) we wszystkie niedziele i święta odprawiać nabożeństwa w polskim kościele przed południem, po południu, a także w poniedziałki w niemieckim kościele, w piątki w polskim, b) sporządzać akta w wiejskich parafiach, c) odmawiać kolektę w niemieckim kościele, jeśli potrzeba wygłaszać kazania, odprowadzać do grobu na miejski cmentarz zwłoki, odmawiać *collecto* w kościele filialnym w Ornowie, co 5 tygodni, odprawiać tam nabożeństwo bez komunii i »spełniać życzenia służbowe proboszcza«. Do wiejskiej gminy (Landgemeinde) należą wszystkie królewskie i szlacheckie wsie i dwory z wyjątkiem: miasta, karczmy Figiny, majątku Lubajny, Warglity (czy tam będzie właściciel, czy dzierżawca), obaj współwłaściciele Buchwałdu (ci należą do proboszcza).

Podczas nabożeństw winien G. używać agendy, wydanej 26 maja 1829 r., wprowadzonej urzędowo; w myśl jej działać, ażeby używanie tej agendy stało się błogosławieństwem dla parafii. Zato mają mu być wypłacane wszystkie z urzędem związane dochody, przestrzegane być winny potrzeby i prawa jego. Ministerstwo zastrzega, że w dniu objęcia urzędowania, gmina zobowiązana jest zapewnić wszystkie dochody, potrzeby i prawa.

Prawa: Kaznodziei przypadają *jura Stollae* za chrzty, śluby, pogrzeby w parafii wiejskiej, z wyjątkiem poprzednio wymienionych, które należą do parafii niemieckiej. Otrzyma on za każdą reklamację z miejskiej i wiejskiej gminy 10 talarów, za każdy pogrzeb w mieście, jeżeli kolektę odmówi, dodatkowo 10 talarów. Miasto dostarcza mu przy każdorazowym warzeniu piwa przydział piwa stołowego i słodu, pozatym otrzyma bezpłatnie mieszkanie na plebanii, ogród warzywny i łąkę przy ulicy zwanej »Mordstrasse«¹⁾, drzewo od każdego gospodarza parafii oraz połowę kolędy, wreszcie len od każdego parafianina. Kasa kościelna wypłaca mu rocznie 27 talarów. Do kaznodziei należą 4 włóki w Tyrowie — może je wydzierżawić. Do tego regulaminu winien stosować się pan Gisewiusz¹²⁾.

W piśmie rządu królewsko-pruskiego z dn. 29 czerwca 1835 r. zaznaczono, że w myśl ustawy rządu wybrany na urząd kaznodzieja Gisewiusz obowiązany jest być wiernym poddanym króla, z całych sił ojczyźnie oddanym, strzec się wyrządzenia szkód, przydzielonej mu gminie służyć przez pilne głoszenie słowa Bożego i udzielanie sakramentów. Jako dobry duszpasterz winien nauczać, pocieszać, przestrzegać, karać, wywie-

rać wpływ duchowy, wogóle zachowywać się nienagannie tak, jak przystało duchownemu protestanckiemu... Obowiązany jest do wypełniania najwyzszego rozkazu z dn. 9 lipca 1825 r. i 7 lutego 1826 r. i innych odnośnie duchownego nauczania».

Dnia 6 września 1835 r. podpisano »actum« ordynacji. Była to 12 niedziela po św. Trójcy. O godz. 9, kiedy rozległy się dzwony, superintendent Hensel w asystencji proboszczów: Jeimkego, Tomaszczyka, Surmińskiego, adiunkta Hensla wzięli pomiędzy siebie »introducentusa« udali się z niemieckiej plebanii do niemieckiego kościoła, zajęli miejsca przed ołtarzem. Wiadome są numery pieśni oraz teksty ewangelii. Po wprowadzeniu w urząd i »poświęceniu« nastąpiła przerwa. To samo powtórzyło się w polskim kościele wobec zgromadzonych tłumnie parafian.

Po ordynacji odbył się obiad dla przybyłych kaznodziejów.

Według kopii aktu, który spisany został 7 września, Gizewiuszowi przekazano: polski kościół oraz przedmioty, należące do inwentarza. Zostały wpisane pobory jego za urzesień. Przekazano mu ogród warzywny oraz łąki przy ulicy, zwanej Mordstrasse ¹³⁾, obiecano mu drzewo za grudzień i styczeń ubiegły, »z czego kaznodzieja był bardzo zadowolony«. »Co się tyczy innych dochodów—zaznaczono—od 1 stycznia do sierpnia 1835 r. ułacznie dzielili się nimi zgodnie wikariusze, zastępujący nieobecnego. Pobory przeznaczone były na wynajęcie furmanek i utrzymanie, a to dlatego, by zaoszczędzić wydatków parafianom, »których oczekuje remont plebanii«. »Z wdową po zmarłym kaznodziei Marcusie ¹⁴⁾ nie ma żadnych rozrachunków, albowiem wszystkie należności zostały jej wypłacone, nie posiada ona prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji, co zostało jej udowodnione«.

Kaznodziei Gizewiuszowi przekazano dwie »stare« agendy niemieckie i dwie polskie z 1822 r., nową niemiecką z 1828 r. i polską z 1832 r. »Mieszkanie przekazane być nie może, ani też stodoły, należące do kaznodziei, albowiem są zrujnowane i wymagają gruntownego remontu, podobnie jak stajnie i inne zabudowania«.

Poruszona została sprawa rozszerzenia kościoła. Wniosek kolegium przesłany do ministerstwa i przyjęty. Zdaniem kolegium kościelnego rozbudowa świątyni »nie może być odkładana, albowiem na tym cierpi parafia«. Prócz kaznodziejów akt podpisali z ramienia magistratu: aptekarz Lange i przew. Augustin.

Dnia 7 września rozpoczęła się ciężka praca i walka nowego polskiego kaznodziei Gizewiusza.

4. Gustaw Gizewiusz i warunki jego pracy

Utarło się przekonanie, że Gizewiusz pochodził z zupełnie zgermanizowanej rodziny, a mowy polskiej nauczył się dopiero na uniwersytecie w Królewcu, celem uzyskania lepszego sta-

nowiska, a pod wpływem ukochanej Anny Fürst, młodzieńkiewej kulturalnej Żydówki, entuzjastki zapalanej i rozmiłowanej w sprawie polskiej, zainteresował się ludem polskim. Celem podkreślenia polskości Gizewiusza poczęto dodawać do właściwego nazwiska »Gizewiusz«, nazwisko »Giżycki«. Jest to niewłaściwe, Gustaw wywodził się z polskiego rodu Gozdawów, którzy w XVI wieku z Sochaczewskiego przenieśli się do Prus Książęcych. Ród ten rozszczylił się na dwie gałęzie: jedna przyjęła nazwisko Giżyckich, do końca XIX wieku przeważnie używała »von«, wydała szereg duszpasterzy. Druga zwyczajem XVI wieku poczęła się pisać »Gisevius«. Nie wyparł się rodowej tradycji Gustaw Gizewiusz, chętnie używał herbu Gozdawa, jak o tym świadczy jego »Ex-libris«¹⁵⁾ oraz doskonale zachowana pieczęć na liście, znajdującym się w fascykule¹⁶⁾, lecz nie pisał się »von«. (Przodkowie Gizewiusza mogli utracić szlachectwo w osiemdziesiątych latach XVII w., kiedy władze pruskie pozbaWiły klejnotu każdego, kto nie mógł się wylegitymować dokumentami od 1612 roku. A było to po ciężkiej wojnie szwedzkiej).

W listach prywatnych polskich podpisywał się od r. 1840 »Gizewiusz«, w archiwum ostródzkim zawsze tylko »Gisevius«, podobnie jak inni liczni kaznodzieje tego nazwiska¹⁷⁾. (Jan, proboszcz niemiecki w Ostródzie, pisał się »Gisewius«).

Powiat piski należał do najbardziej polskich. W 1825 r. liczył 93% Polaków. Ojcu Gustawa Marcinowi, rektorowi szkoły w Piszcu, nie mogła być obca mowa polska—mógł każdej chwili zostać powołany na urząd kaznodziei, a od tego wówczas znajomości polszczyzny wymagano. Matka Gustawa, Jakobina Taurek, była córką rektora w Elku, jednym z najbardziej polskich miast. Po śmierci ojca w 1819 roku roztoczył opiekę nad chłopcem (prócz sióstr) krewny superintendent elcki Fryderyk Tymoteusz Krieger¹⁸⁾, którego Niemcy zaliczyli w poczet trójcy działaczy polskich (Mrongowiusz, Gizewiusz i Krieger). Trudno więc przypuścić, aby chłopiec wychowywał się duchu czysto niemieckim. W gimnazjum elckim młodzież polska stanowiła trzecią część uczniów. Używał młody Gustaw gwary wschodnio-mazurskiej, literackiego języka natomiast uczył się na uniwersytecie.

Pierwsza sprawa — stosunkowo błaża — związana z osobą Gizewiusza, która znajduje się w aktach ostródzkich, charakteryzuje drobiazgowość i formalistykę urzędową kolegium kościelnego, rady miejskiej oraz urzędu królewskiego. Kolegium, nie uważając się za kompetentne, zwróciło się dn. 3 grudnia 1835 r. pismem »wiernopoddańczym« do królewsko-pruskiego departamentu z zapytaniem, czy należy wypłacić z kasy kościelnej »tutejszemu kaznodziei panu G. 6 talarów, które wyłożył na poczęstunek wprowadzający«. W dn. 25 grudnia departament odpowiedział, że w myśl właściwego paragrafu należy zbadać, czy i w jakim stosunku praktykowany był zwyczaj bonifikowania

kosztów tego rodzaju. »Należy sprawdzić trzy kolejne wypadki w rachunkach kościelnych«. Ostatecznej decyzji brak.

W recesie wizytacyjnym z dn. 12 czerwca 1836 r. zaznaczono, że parafia ostródzka liczyła 5160 osób, w tej liczbie mówiących wyłącznie po polsku 2175. Charakterystyczny jest fakt, że na 52 konfirmantów niemieckich (20 chłopców i 32 dziewczyny) przypadło 69 polskich (29 chłopców i 40 dziewcząt). W spisie niemieckich konfirmantów 14 nazwisk rdzennie polskich. W roku następnym liczba konfirmantów niemieckich wyniosła 67, polskich 74.

Gizewiusz własnoręcznie sporządził kilka list konfirmantów. Oto nazwiska z r. 1836. Chłopcy: Gajewski Gotfryd, Gajewski Jakub, Seroka, Boehm, Piotrowski, Buraniewski, Gardelike, Bendrawski, Sebastian, Łonczewski, Kaszuba, Malecki, Dombrowski, Gontarski, Boliński, Stermer, Nowak, Szulc, Naguszewski, Drzewoszewski, Drumm, Smoliński, Zander, Sadowski, Haase, Kloc, Gotschewski (Goczewski), Kuknacki, Kerbein, Dziewczęta: Żebrowska Anna, Żebrowska Maria, Wietrzychowska, Filipowska, Seewald, Kluszevska Luiza, Kluszevska Anna, Boehm, Pakusz, Porsz, Wolińska, Jarosz, Santor, Szemińska, Dusza, Talińska, Rostek Luiza, Piskorowska, Erich, Rettkowska Wilhelmina, Rettkowska Anna, Szelongowska, Kubowska, Trax, Kondritz Karolina, Kondritz II, Sontowska, Rostek Maria, Dolega, Tańska, Morzfeld, Rex Luiza, Rex Gotliba (Bogumiła), Ronczka, Stryjewska, Schulz, Wengelewska, Paulikowska Luiza, Paulikowska Anna, Kierska (nazwiska w takim porządku, w jakim je spisał Gizewiusz).

Była to młodzież od lat 13 do 18 z wiosek, tylko 2 z Ostródy. Nie wiadomo dlaczego młody i niedoświadczony Gizewiusz zapisał w latach 1836 i 1837 nazwiska dziewcząt na »ski« i »cki« w rodzaju męskim, zwyczajem niemieckim, podczas kiedy poprzednicy jego, współczesny proboszcz niemiecki Jeimke, nauczyciele w szkole miejskiej i szkółce niedzielnej używali żeńskiej końcówki (od 1838 r. stosował też pisownię polską Gizewiusz). Konfirmacja odbyła się 6 listopada. Z fascypułów wynika, że konfirmację («poświęcki») wprowadzono w Prusach Wschodnich dopiero w 1718 r. aktem z dn. 2 maja.

Przy niektórych nazwiskach konfirmantów poczynił Gizewiusz uwagi. I tak przy nazwisku Jana Pury, 18-letniego sieroty zaznaczył: »syn powstańca polskiego z 1830 r., który zmarł na cholere«. W r. 1841 »Michał Gracki—chodził do polskiej i do niemieckiej szkoły, dlatego nie nauczył się czytać« i in.

Gizewiusz odprawiał w niedzielę nabożeństwo polskie o g. 8 z rana i o trzeciej po południu, co trzecią niedzielę wyjeżdżał w teren, a nauczyciel polski odczytywał kazanie z Postylli Mrongowiusza. (Nauczyciel polski wykształcenia teo-

logicznego nie posiadał, nie tytułowano go »pan«, jak kaznodzieje, rektora i kantora).

Przez cały ciąg swego urzędowania Gizewiusz odprawiał 21 lipca nabożeństwo na pamiątkę wielkiego pożaru, który zniszczył miasto w r. 1788. Dopiero w 1848 r. zostało to nabożeństwo zniesione. Wizytował Gizewiusz polskie szkoły po wsiach. Częste wyjazdy były uciążliwe ze względu na brak szos. (Pierwszą szosę w powiecie ostródzkim wybudowano w 1846 r. na przestrzeni Ostróda – Piłuk). Przygotowanie do konfirmacji trwało cały rok, cztery razy w tygodniu po dwie godziny.

Plebania i zabudowania gospodarcze zostały odremontowane latem 1837 r.¹⁹⁾. Znajdowała się ta »polska« plebania obok »niemieckiej«, na rogu dawnej ul. Długiej i Wodnej. Mieszkanie polskiego księdza było bardzo skromne, jak to w spisie inwentarza zaznaczono: na parterze izba o 5 oknach z kuchnią (Herd), z piecem kaflowym i ławkami kaflowymi. W tej izbie trzy długie ławki i stół. Obok »komora«, (Kammer) w której stał stół z 1711 r. Na piętrze jeden pokój i pracownia czy gabinet (Studierzimmer). W tym samym budynku dużą izbę zajmował rektor.

Kościół w 1840 r. był jeszcze w możliwym stanie, choć magistrat mało dbał. Zaznaczono w recesie wizytacyjnym, że kościół polski wymaga naprawy, później, że obowiązkowo należy go odbudować. Kasa posiadała na ten cel 500 talarów. Organy w dobrym stanie, nabyte w 1820 r.; jako specjalny pracownik »Balgentreter« (dławiduda) zgodzony został Jan Gregorowicz († 1847).

Zachowały się rachunki i sprawozdania z wpływów i rozchodów oraz oryginalne pookitowania z 1839 r. Na sprawozdaniach kasowych liczne podpisy Gizewiusza. (»Gisevius«)²⁰⁾. Dnia 31 grudnia tegoż roku kwituje odbiór 27 talarów i 30 srebrnych groszy jako wynagrodzenie roczne z kasy kościelnej. Trzy talary otrzymał 31 grudnia 1839 r. za wykonanie odpisów ksiąg kościelnych. Na recesie wizytacyjnym z r. 1841 brak podpisu Gizewiusza. W 1842 r. w czerwcu wizytatorzy skonstatawali, że »obaj kaznodzieje są zdrowi i pracują bardzo dzielnie«. W r. 1843 Gizewiusz wraz z innymi stwierdził, że w roku ubiegłym dokonano 282 chrztów, udzielono 68 ślubów, pochowano 215 osób.

W wokacji zapewniony został Gizewiuszowi przydział piwa i siodu z browarów miejskich; wobec tego, że zarząd browaru nie dotrzymał zobowiązań w stosunku do obu duszpasterzy, a na przypomnienie kategorycznie odmówił, ministerstwo, do którego duchowni zwrócili się ze skargą, poleciło skierować sprawę na drogę sądową. W końcu zarząd browarów ustąpił. Sprawa ciągnęła się półtora roku. Zakończona w listopadzie 1845 roku.

W r. 1844 zmarł Jeimke, a Gizewiusz przez cały rok sprawował obowiązki pierwszego kaznodziei, a potem zorganizował uroczystość ordynacji Henryka Schirmachera z Gierwałdu, odprawił polskie nabożeństwo 9 czerwca 1845 r. podczas ordynacji. Niema wzmianki o tym, że Gizewiusz odmówił objęcia tego stanowiska, zaznaczono jedynie, że parafianie obojętnie przyjęli wybór Schirmachera »albowiem byli bardzo przywiązani do zmarłego proboszcza«.

W związku z nominacją nowego duszpasterza w Gierwałdzie rząd królewsko-pruski polecił „zamożnej“ kasie kościelnej ostródzkiej wypłacić specjalną kwotę na zakup płaszcza (Mantelgelder). Na piśmie urzędowym z listopada 1845 r. Gizewiusz dopisał; „Wypłaty odmówić nie należy, natomiast pogląd, jakoby tutejsza kasa kościelna była zamożna—uchylić. Gizewiusz“.

5. Protokoły synodalne.

Przetrwały 4 protokoły, przez Gizewiusza spisane.

W dniu 18 maja 1838 roku odbył się synod w Miłomłynie (gdzie mieszkał superintendent Brachvogel) w obecności superintendenta generalnego Sartoriusa z Królewca i 13 kaznodziejów. Sup. Brachvogel rozpoczął odprawieniem polskiego nabożeństwa, potem odbyło się niemieckie. Na posiedzeniu wygłosił referat ks. Szczęsny z Olsztyńka «o tym, co tak bardzo potrzebne jest dziś: o jedności, czystości ducha i wolności nauczania» — protokołował Gizewiusz.

W dniu 25 lipca 1839 roku odbyło się posiedzenie synodu w mieszkaniu protokolanta ks. Gustawa Gizewiusza. Jednym z punktów porządku dziennego była sprawa wprowadzenia rytuału unijnego, który jednak odrzucono. Omawiano też kwestję wprowadzenia „lepszyc“ podręczników szkolnych według nakazu rządowego z 8 listopada 1836 r. Uchwalono jednogłośnie składkę na fundusz wdów po kaznodziejach w wysokości $\frac{1}{2}$ procentu od poborów. Na zakończenie postanowiono zwrócić się do rządu, domagając się wydania nowego kancjonału ze względu na to, że »ostatnie wydawnictwa są dokonane na lichym papierze, zohydzone mnóstwem błędów zecerskich«. Poruczono Gizewiuszowi przejrzenie i poprawienie błędów. O postanowieniu tym doniesiono ministerstwu²¹). Dn. 3 września nadeszła odpowiedź konsystorza królewieckiego, polecająca superintendentowi, aby zobligował Gizewiusza do jaknajszybszego dokonania korekty, celem przekazania drukarni Hartunga. „Skoro dokonano korekty pracy katolickiego pisarza Mählera, — czytamy w piśmie urzędowym — należy to samo uczynić z tak popularną księgą, jaką jest kancjonał“. (Czy korekta została przeprowadzona—ślądu niema).

Brak protokółów od roku 1840 do 1842 włącznie. W roku następnym odbył się synod w dn. 25 lipca (protokołu brak) jednakowoż rząd polecił zwołać ponownie konferencję, która odbyła się 11 września w obecności 11 duchownych. Podobnie jak na poprzednich posiedzeniach – protokołował Gizewiusz. Sprawozdanie liczy 77 stron (po prawej połowie kancelaryjnego arkusza zapisanych). Jest to raczej artykuł, w którym czuje się pióro Gizewiusza: przygotowywał on wówczas swoją największą pracę publicystyczną „Die polnische Sprachfrage“, liczącą 383 strony (wydana w 1845 r.). Nie jest ten protokół ręką Gizewiusza przepisany. Położył on jedynie swój podpis obok dziesięciu nazwisk kolegów. Byli to: superintendent Brachvogel z Miłomłyną, proboszcz Brachvogel z Maniek, Elganowski z Rusinowa, Biehahn z Łukty, Jeimke z Ostródy, Hagenau z Szymwałdu, Furmański z Żelazna, Szczęsny z Olsztynka, rektor Rekosz z Ostródy, predykant Tribensee z Marwałdu.

W związku z poruszonym prawdopodobnie przez ministerstwo problemem—stosunek kościoła do państwa—wypowiedzieli się zebrani zgodnie, albowiem »główną myślą przewodnią była germanizacja, czyniąca wielkie postępy i zataczająca coraz to szersze kręgi«. Wpieruszym rządzie podkreślono sprawę kazań polskich: młodzi kandydaci na predykantów pod względem znajomości języka pozostawiają wiele do życzenia, wydział teologiczny w Królewcu nie przygotowuje kadr polskich kaznodziejów dla polskich okolic na Mazurach. Uchwalono jednogłośnie, że *»należy dbać o język macierzysty polski tutejszego ludu«*. («Dawniej młodych teologów przydzielano jako rektorów do boku dzielnych kaznodziejów, którzy kształcili ich na dobrych duszpasterzy polskich«).

Śmiało przedstawiona została sprawa szkolnictwa. Oburzano się na obsadzanie posad nauczycieli przez absolwentów seminariów nauczycielskich, którzy jako 17-letni wiejscy chłopcy po odbyciu dwuletniego kursu mieli prawo i obowiązek wychowywać młode pokolenie—«Faworyzuje się seminarzystów na stanowiskach w szkołach kościelnych (Kirchenschulstellen) prawdopodobnie dlatego, że w myśl i w duchu panów radców szkolnych działają, na kolegów wpływ ujemny uwyierają; wszyscy oni są organami postępującej naprzód germanizacji!». Protokolant notuje oburzenie uczestników synodu na fakt, że nauczycieli wiejskich, wychowanków seminariów, mianuje się inspektorami szkolnymi w innych wsiach. »Dawniej między nauczycielami a kaznodziejami panowała harmonia i współpraca, obecnie istnieje rozgoryczenie wśród duchowieństwa. Duchowni pragną roztaczać opiekę nad swymi polskimi gminami, *aby mowa macierzysta parafian nie padła ofiarą, gdyż to wywarłoby ujemny wpływ na kilka pokoleń*. Nauczyciele jednak dążą do zadowolenia swoich wysokopostawionych przełożonych, ci zaś zmuszają do tego, by niemczyzną uczynić panującą, i aby uzyskać

poprawę bytu materialnego. Wpływa to ujemnie na społeczeństwo, albowiem nauczyciel w pojęciu gminy jest uważany ciągle jeszcze za *duchowną osobę*» (te dwa wyrazy wypisano po polsku).

Ta »emancypacja szkoły, jest ciężką bolączką duchowieństwa; boleśnie musi być dotknięte duchowieństwo *tutejszych polskich* stron, jeżeli widzi, że szkoła, w naturalny sposób złączona z kościołem, przez *wprowadzenie języka niemieckiego staje się obcą*. Nauka niemieckiego języka oraz zaniedbanie mańsztygo ujemnie wpływa na sposób myślenia dorastających Mazurów. W narodzie panuje ciemnota — podaje protokolant—ale nie może być inaczej, skoro szkoła służy tylko dla celów germanizacyjnych, bowiem niektórzy nauczyciele ani słowa po polsku nie rozumieją. *Czy nie należałoby wprowadzić nauczanie języka niemieckiego tylko na życzenie, a na tereny polskie przydzielać nauczycieli ze znajomością mowy polskiej?*».

6. Walka o wizytację szkół polskich.

Trzy własnoręczne listy Gizewiusza przechowały się w archiwum ostródzkim. Pierwszy—to brulion z dnia 18 sierpnia 1345 r.—wkrótce po wprowadzeniu w urząd proboszcza Schirmachera, w związku z podziałem funkcji oba duszpasterzy napisany. List obejmuje dwie strony arkusza kancelaryjnego (z marginesem), skierowany jest do królewsko-pruskiego rządu na ręce super. Brachrogła. Na zapytanie rządu, kto jest patronem polskiego kościoła, Gizewiusz odpowiada, że jego zdaniem—na zasadzie akt dawnych—jest skarb państwa, »Fiskus«. Bruljon tego listu napisany jest w pośpiechu, miejscami trudny do odczytania, język zawył.

Dwa następne pisma przesłane zostały na ręce proboszcza Schirmachera. Papier kancelaryjny podwójny. Każdy z obu listów liczy nieco więcej aniżeli dwie strony, każdy złożony był, zaklejony (bez koperty), zaopatrzony pieczęcią czerwoną. Na pierwszym pozostał jedynie czerwony ślad po pieczęci. Na drugim pieczęć lakowa doskonale zachowana, wyraźnie wyciśnięty herb Gozdawa. Na marginesie każdego listu Schirmacher własnoręcznie wpisał tekst swego listu, przesłanego wcześniej na ręce Gizewiusza. Listy są urzędowe. Obaj księża bowiem mieszkali przy tej samej ulicy (wybrukowanej) plebanie przylegały do siebie. Stosunek był wersalski ze strony Gizewiusza; natomiast sądząc z tonu i stylu, życzliwy, lojalny nieco protekcyjnalny ze strony Schirmachera.

Wypisanym na marginesie listem z dnia 3 listopada 1847 r. zawiadamia Schirmacher, — przesyłając pismo urzędowe — o tym, że odtąd będzie sam wizytował szkoły polskie po wioskach. List ten dotknął go żywego Gizewiusza, który na serdeczną formę pisma zwierzchnika (używającego zwrotu

«Mein lieber Gisevius» — odpowiada urzędowo: «Hochgeschätzter Herr Amtsbruder», zaznacza, że pozwala sobie przedstawić wręcz odmienny pogląd na swoją sprawę: «pan jest zdania, że poruszony przez władze problem, odnoszący się do naszych wiejskich szkół w naturalnych, nie dających się stwierdzić skutkach, tak się przedstawia, że pan odtąd wizytować będzie tutejsze szkoły, a ja w zupełności ustąpię. Sądzę, że pan za wiele wynioskował z litery rozporządzenia (Ich glaube, sie hierbei in den Ausdrücken der Verfügung zu viel gefunden haben). Wydaje mi się, że w zupełnie obiektywnym, szerokim ujęciu zawierają one żądanie, wymagające »od pana ogólnego nadzoru nad stosunkami, panującymi w szkolnictwie kościelnym tutejszej parafii, śledzenia postępów niemyślności w szkołach wiejskich, innymi słowy, żeby to szkolnictwo nie było panu obojętne, ale nie — żeby je pan w swoje ręce ująć miał. Zwraca się panu jedynie obostrzoną uwagę na to, że jest obowiązkiem pana czuwać nad uprzywilejowanym przedmiotem, dźwigniętym takim wysiłkiem przez rząd — mianowicie nad nauczaniem języka niemieckiego».

Gizewiusz wyraża nadzieję, że zostanie należycie zrozumiany, prosi o poparcie sprawy swej u superintendenta, który zechce zwrócić się do władz o wyjaśnienie. Zastrzegł sobie Gizewiusz, że o piśmie z ministerstwa nic na razie nauczycielstwu nie wspomni, aby nie dać powodu do komentowania przez wrogie mu czynniki.

List Gizewiusza przekonał Schirmachera: zgodził się na życzenie polskiego kaznodziei, który łącznie z wyrazami wdzięczności przesłał mu jakieś papiery, mające wyjaśnić niektóre nieznanne proboszczowi niemieckiemu fakty oraz naświetlić właściwy stosunek Gizewiusza do władz szkolnych. Uważał się G. za uprawnionego do zajęcia takiego stanowiska, czując się popieranym przez czynniki rządowe. Przytacza następujący fakt. Kiedy w r. 1844 radca szkolny z Królewca Dieckmann²⁴, autor znanej książki o szkolnictwie, bawił na wizytacji w Ostródzie, domagał się, aby Gizewiusz podpisywał się, jako «inspektor specjalny». A kiedy członek rady szkolnej aptekarz Lange wystąpił na konferencji z «śmiesznym twierdzeniem, jakoby wieś Buchwałd już oddawna stała się niemiecką, gdyby nie Gizewiusz» — radca odparował zarzut, mówiąc, że «skoro Gizewiuszowi powierzono nadzór nad szkolnictwem, to już on najlepiej musi wiedzieć, jak ma postępować».

«To też — twierdzi Gizewiusz w liście — uważałem pozycję moją jako prawnie zabezpieczoną». Korespondencja z Jeimkiem (którą zapewne przesłał) miała Schirmacherowi resztę wyjaśnić. Śmierć Jeimkiego i ordynacja Schirmachera spowodowały zmianę stosunków.

Jak z listu widać, miał Gizewiusz sprawować nadal powierzoną mu funkcję lecz «nieco zmodyfikowaną». Z tonu

i treści listów wynika, że stosunek niemieckiego proboszcza do polskiego kaznodziei był lojalny, nacechowany życzliwością. W sprawie wizytowania nadal szkół wiejskich przez Gizewiusza zwrócił się sup. Brachvogel do ministerstwa. Dnia 16-go stycznia 1848 r. nadeszła odpowiedź, zezwalająca Gizewiuszowi na sprawowanie urzędu wizytatora polskich szkół wiejskich do 1 stycznia 1849 r.

7. Zgon Gizewiusza.

W aktach parafialnych ostródzkich niema wzmianki o pracach naukowych, publicystycznych Gizewiusza – ani słówka o bezimiennie ogłoszonej „Die polnische Sprachfrage“ (1845) która narobiła tyle hałasu, ani o śpiewniku dla dziatwy szkolnej (1846), ani o tłumaczeniu pracy W. A. Maciejowskiego o starych kronikarzach polskich²³). (Przedmówca nazywa Gizewiusza „gruntownym znawcą literatury i historii polskiej«). Niema też wzmianki o jego trosce w związku z ratowaniem ludu mazurskiego od głodowej śmierci w czasie klęski nieurodzaju 1844/45 r.

Jedyna wzmianka o zgonie Gizewiusza znajduje się w recesie wizytacyjnym 1848, powtórzona w 1849 r. – brzmi: „Kaznodzieja zmarł 7 maja 1848 r.“. Co było powodem śmierci nie podano. Spisu zgonów brak. Faktem jest, że śmiertelność wówczas była wielka. W roku kalendarzowym 1847 na 272 chrzty przypadły 274 zgony, 47 ślubów; w r. 1848 zanotowano 240 chrztów, 590 pogrzebów i 62 śluby. (W roku tym cholera dała się bardzo we znaki). Parafia ostródzka liczyła 5680 dusz, w tym 2600 Polaków, nie znających niemieckiego języka. Do szkoły uczęszczało 208 dzieci, nie uczęszczało „z powodu złego stanu zdrowia i braku odzieży“ 293 dzieci. Według spisu ludności w Ostródzie w 1846 r. $\frac{2}{3}$ stanowiła ludność polska $\frac{1}{3}$ niemiecka.

W akcie, spisany 9 listopada 1849 r. z racji wprowadzenia w urząd polskiego kaznodziei Fryd. Beniamina Möllera²⁴) zaznaczono, że w imieniu spadkobierców Gizewiusza wystąpił fizyk powiatowy dr. Gossow, że pobory z kasy kościelnej i czynsz dzierżawny za włóki w Tyrowie za czas od 1 maja 1848 do 9 listopada 1849 r. oraz kołęda – należące się dzieciom zmarłego – zostały dr. Gossowowi wypłacone. Uzyskał on ponadto 40 talarów jako zwrot kosztów za ustawienie nowego pieca w kuchni („poprzedni tak dymił, że w największe mrozy trzeba było otwierać wszystkie drzwi i okna“). Zwrócono również 4 tal. 20 srebr. groszy »za dorobienie klamek oraz ustawienie pieca w dziecinnym pokoju«, na koszt Gizewiusza. I nic więcej.

Brak wykazu chrztów oraz spisów dziatwy szkolnej, niema przeto żadnych danych o dzieciach polskiego kaznodziei

i bojownika. Anna Gizewiuszowa, ten dobry duch Gustawa, która oddała posag na ratowanie od głodowej śmierci ludu mazurskiego, o swoje prawa osobiście nie upominała się, jak to czyniły inne wdowy po kaznodziejach.

Niema nigdzie słówka o rozpaczycy ludu, który przez siedem dni i nocy czuwając przy zwłokach, ustawionych w zagrożonym kościółku²⁵), oczekiwał zmartwychwstania swego obrońcy, rzecznika, opiekuna.

Na pogrzeb zjechali się duszpasterze, którzy na synodach bywali, kroczyli za trumną członkowie kolegium kościelnego: Mentzel, Adam Naszyński, Jan Meyka, kantor Hartman, rektor Rekosz, nauczyciele: Derlicki z Tyrowa, Balla z Icbarka (Jełniej Góry), Smoliński z Ostródy i inni, grał na organach, jak umiał najlepiej, skromny organista Collis, dzwonił kilkakrotnie dziennie i w czasie ostatniej wędrówki Gizewiusza Bartlewski – dzwonnik, – grób wykopał grabarz Kochański przy pomocy posługacza Karpińskiego na „polskim“ cmentarzu²⁶), na górcze za Drwęca, w głównej alei.

Liczny zastęp uczniów - konfirmantów, tłumy ludu polskiego i niepolskiego odprowadziły na miejsce wieczystego spoczynku zwłoki polskiego kaznodziei, bojownika o polskość, nowoobranego posła na sejm pruski, przedwcześnie zniszczonego walką i pracą ponad siły, który, niestety, nie pozostał po sobie żadnego dziedzica duchowego.

Pierwotny nagrobek, który w końcu XIX wieku oglądał K. Żółkiewski²⁷), przyjaciel Wojciecha Kętrzyńskiego, przedstawiał otwartą księgę z wersetem z Pisma św., zatartym już wówczas, – został zastąpiony nowym, nie wiadomo kiedy i czym sumptem.

Ten nowy nagrobek – obramowanie kamienne z kwietnikiem na wierzchu oraz rozwartą księgą – nosił napis: »Tutaj spoczywają doczesne szczątki księdza Gustawa Gizewiusza, urodzonego w r. 1810, zmarłego w r. 1848«. Przez uczestników wyieczki, Mazurów z Szczytna, Pasymia i in. (pod przewodnictwem kaznodziei Reinholda Barcza) został nagrobek w październiku 1937 r. sfotografowany²⁸). W czasie wojny usunięto go – raził widocznie hitlerowskich Niemców polski napis. Dzięki ilustracji, zamieszczonej w Kalendarzu dla Mazurów na r. 1939, miejsce wieczystego spoczynku Gizewiusza zostało z niemalym trudem w końcu sierpnia r. b. odnalezione.

U w a g a. Na str. 3 w wierszu ostatnim tekst oryg.: »Die polnische Gemeinde ist nicht separatus«. Wyrażenie *jura stolae* na str. 4 i 5 zostało podane z zachowaniem pisowni użytej w aktach.

PRZYPISY

1. Zygmunt Mocarski. Nieznany „Ex-libris“ Gizewiusza. Księga pamiątkowa — Krzysztof Celastyn Mrongowiusz, Gdańsk 1933 str. 328.
2. Dr. Andrzej Wojtkowski. Gizewiusz i jego listy. Księga pamiątkowa K. C. Mrongowiusz str. 269.
3. A. Kwiatkowski. Osterode Ostpreussen im Jahre 1657. Mitteilungen der Litterarischen Gesellschaft Masovia. Giżycko (Łuczany) 1902.
A. Kwiatkowski. Stand der Landschulen im Kirchspiel Osrterode im 1740. Mitt. Litt. Ges. Mas. r. 1914.
A. Kwiatkowski Aus der Osteroder Kirchenkassen - Rechnung r. 1732. Mitt. d. Litt. Ges. Mas. 1916.
4. Ernest Machholz. Kirchenbücher der masurischen Kreise Ostpreussens. Mitt. d. Litt. Ges. Mas. 1904.
5. G. Sommerfeld. Das Hauptamt Osterode im Jahre 1665. Mitt. d. Litt. Ges. Mas. 1906.
6. V. Walther. Osteroder Kirchenbücher. Osteroder Zeitung 1904, Nr 123.
7. Johannes Müller. Osterode in Ostpreussen. Ostróda 1905.
8. Johannes Müller. Osterode in Ostpreussen. Ostróda 1905, str. 352.
9. A. Harnoch. Chronik und Statistik der evang. Kirche in den Provinzen Ost-u.-Westpreussen. Nibork, str. 223, powołuje się na Arnolda.
10. Plan m. Ostródy w 1788 r., opracowany przez Bartkowskiego, zamieszczony u Müllera.
11. Nazwy niemieckie, zamieszczone w aktach, podane są w brzmieniu polskim według G. Leydinga - Mieleckiego: Słownik nazw miejscowych okręgu mazurskiego. Olsztyn 1947.
12. Nie podano, że wynagrodzenie służbowe wynosiło 500 talarów. Wykazano to dopiero po raz pierwszy w recesie wizytacyjnym z r. 1843. Taka wysokość poborów figuruje do r. 1848 włącznie. W r. 1849 zanotowano: „II kaznodzieja zmarł 7 maja 1848 r.“—obok: „wysokość wynagrodzenia służbowego 600 talarów“.
13. Ulica ta znajdowała się poza murem miejskim w kierunku Olsztynka. Müller powołuje się na „Kronikę Ostródy“ Eisengraebera (rękopis z 1825 r. był własnością magistratu), który dowodził, że nazwa Mordstrasse powstała ku upamiętnieniu krwawej potyczki, jaka odbyła się tam po bitwie grunwaldzkiej w 1410 r.
14. Paweł Marcus zmarł w 88 roku życia, urzędował od 1809 do 1834 r. Los wdów po ówczesnych kaznodziejach nie był zabezpieczony.
15. Podobiznę „Ex-libris“ zamieścił Mocarski w odbitce artykułu. Nad imieniem i nazwiskiem Gisewiusza herb Gozdawa. (Podpis „G. Gisevius evang. - polnischer Prediger“.
16. Fascykuł: Die Verhaeltnisse der hiesigen deutschen und polnischen Pfarrer betreffend, 1733 — 1851.
17. Dr. Ludwig Rhesa. Kurzverfasste Nachrichten von allen seit 1778 an der evang. Kirche zu Ostpreussen angestellten Predigern. Królewiec 1834.
18. H. Gollub. Masuren, str. 7.
19. Kreisblatt des königlichen preussischen Landrats - Amtes Osterode, 1837 Nr. 4.

20. Gizewiusz na wszystkich kwiatach, sprawozdaniach, protokółach, listach w języku niemieckim podpisywał się „Gisevius“, bez imienia, na polskich listach do 1839 również (o ile wiadomo) od 1840 na listach polskich „Gizewiusz“, na śpiewniku dla młodzieży—X. Gizewiusz, w pamiętniku Tyszyńskiego „X. Gustaw Gizewiusz kaznodz. ewangelicko-polski z Ostróda (Stare Prusy)“.
21. Jedyny podpis w aktach ostródzkich literami łacińskimi nakreślony.
22. Dr. Dieckmann. Zur Uebersicht des Volksschulwesens im Regierungsbezirke Königsberg. Królewiec 1828—1847.
23. Neue preussische Provinzial-Blätter, r. 1847, 1. III.
24. Möller redagował w Ostródzie w 1859/60 r. pismo antykatolickie „Prawdziwy ewangelik polski“.
25. 3 maja 1848 r. gmina uchwaliła odbudowę kościoła, przystąpiono dopiero w 1853 r. do przebudowy. Kiedy budynek rozebrano nie wiadomo. Przed wojną istniejący (dziś w ruinie) budynek przylegał bezpośrednio do ściany niemieckiego kościoła, do muru miejskiego nie dotykał.
26. Wiadomość, podana przez Kazimierza Szulca, założyciela Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk w „Bibliotece Warszawskiej w t. 1854 t. I. p. t. „Życie Gizewiusza“ (A. Wojtkowski, str. 292) nie jest zgodna z istotnym stanem rzeczy. Cmentarz polski przy polskim kościele nigdy nie istniał—dla braku miejsca.
27. Encyklopedia wychowawcza T. IV str. 594/56 (art. Wojciecha Kętrzyńskiego).
28. „Egzemplarz Kalendarza dla Mazurów“ na r. 1939 znajduje się w Instytucie Mazurskim w Olsztynie. Ilustracja na str. 45.

Uwaga. - Nazwa pruskiego ministerstwa oświaty brzmiała: Ministerium der geistlichen Unterrichts- und Medicinal - Angelegenheiten.

Akta parafii ewangelickiej w Ostródzie z lat 1835—1848

1. **Acta** der Kirche zu Osterode betreffend die Einführung, des Predigers Gisevius.
2. „ das dem deutschen u. polnischen Pfarrer zukommende Tafelbier und Träber betreffend de 1815 — 1845.
3. „ die Verhältnisse der hiesigen deutschen und polnischen Pfarrer betreffend 1755—1851.
4. „ die Introduction des Pfarrers Jeimke, des Pf. Schirmacher und Merleker betreffend 1823—1855.
5. „ die Einsegnung der Confirmanden betreffend 1836 — 1870.
6. „ der Kirche zu Osterode betreffend die Visitations-Recesse pro 1834 — 1837.
7. „ betreffend Visitations-Recesse und Confirmanden-Tabellen de anno 1838—1849.
8. „ Betreffend die Synoden 1835—1872.
9. „ Mantelgelder-Beiträge betreffend 1813—1857.
10. **Acta** der Osteroder Kirchen - Inspection die Kirche in Osterode und in Specie die Visitations-Recesse betreffend vom Jahre 1840 — 1883.
11. „ der Osteroder Kirchen-Inspection die Kreis-Synoden betreffend 1817 — 1843.
12. „ der Osteroder Kirchen-Inspection die Synodal-Conferenzen der Diöcese Osterode betreffend 1846—1883.
13. Beilage zur Jahres-Rechnung der Kirchen-Lasten zu Osterode pro 1839.
14. Kirchen - Cassen - Etat der Stadt Osterode 1840—1846.

Akta związane z polską parafią w Ostródzie.

1. Acta der Kirche enthaltend Nachrichten über die hiesige deutsche und polnische Kirche 1689, 1695.
2. Der Bau und die Reparaturen der hiesigen polnischen Kirche betreffend 1744/55.
3. Niekompletny spis inwentarza kościoła polskiego i plebanii z XVIII w. (bez okładki i tytułu).
4. Rachunki kościoła ostródzkiego z r. 1749 (szczątek).
5. Acta der Kirche zu Osterode. Die Versetzung des polnischen Pfarrers Rhode nach Deutsch Eylau. 1755.
6. Acta Generalia der Kirche zu Osterode.
„ Die von der Kreis-Justiz-Kommission in Neidenburg über Bestellungen der Kirch- und Schulbedienten, Bauten, Korrespondenz 1756–1810.
7. Acta der Kirche zu Osterode. Das Absterben des polnischen Pfarrers Pelcka und die Wiederbesetzung dieses Dienstes durch den Rektor Rhode 1793.
8. Acta Ecclesiastica – Neidenburg. Dechargen für das Osterodische Hospital 1785–1790.
9. Acta betreffend die hiesige Balkentreterstelle bei der polnischen Kirche 1820.
10. Confitenten-Register der polnischen Gemeinde zu Osterode und der Filialgemeinde Arnau od 1820 r.
11. Acta der Kirche zu Osterode. Seelenregister 1825-33.
12. Schultabellen 1830/34 (bez okładki).
13. Acta der Kirche die Landarmenkassen-Rechnungen enthaltend 1824.
14. Acta Seelen-Register der Landgemeinde enthaltend von anno 1825 i 1834/39.
15. Acta der Kirche zu Osterode. Die Einwohner der Katholicken des Osterodischen Kirchspiels betreffend 1830.
16. Przywileje m. Ostródy, spisane przez polskiego organistę Krzysztofa Goczewskiego w 1763 r.
17. Vorbereitung polnischer Bibeln mit Apokriphen und andere polnische Erbauungsschriften. 1859.
18. Acta die in deutscher und polnischer Diöcese Osterode gebräuchlichen Gesangbücher de anno 1863.
19. Acten der Königl. Superintendentur Osterode Ostpr. betreffend Catholicismus und Polonismus. 1885–1925.

Wydaje z ramienia Instytutu Mazurskiego Emilia Sukertowa-Biedrawina
Redaktor Serii Prehistorii i Historii—mgr. Jerzy Antoniewicz.

NAKŁADEM INSTYTUTU MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE
ul. Wojciecha Kętrzyńskiego 4 (dawniej Emilii Plater)

Druk. Spółdz. Wydaw. «ZAGON» w Olsztynie, ul. Kopernika 14. Z. 3010

PRAWA AUTORSKIE ZASTRZEŻONE